W niedzielę, dnia 22 lutego b. r. o godzinie 4 i pół po południu, w Sali Krak. Stowarzyszenia Kupców odbędzie się

ODCZYT Dra Adolfa GROSSA

O USTAWIE KWATERUNKOWEJ.

O jaknajliczniejszy udział uprasza WYDZIAŁ.

W niedzielę, dnia 22 II. 1925 roku o godzinie 10-ej przed południem odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW BRANŻY CUKIERNICZEJ, WODY SODOWEJ I OWOCÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawa odłączenia branży cukierniczej od branży kolonialno-spożywczej,
2) wybór członków do wydziału,
3) sprawa otwierania i zamykania sklepów,
4) Wnioski i interpelacje.

Na zgromadzenie to zaprasza wszystkich członków branży

Sekcja Cukiernicza
przy Krakowskiem Stow. Kupców.

Upraszamy o zapłatę abonamentu za ostatni kwartał.

Cena jest tak tania — 2 zł 40 gr. za 3 miesiące, że każdego na to chyba stać — i jest tylko niedbalstwem, jeżeli się zaległości nie wpłaca.

Nie mamy żadnego skądinąd poparcia, a przy budżecie wydawnictwa wynoszącym parę tysięcy złotych miesięcznie, liczyć musimy na punktualne wpływy tych minimalnych opłat za prenumeratę. Dlatego nie zwlekać i płacić. **Administracja.**

Ważne dla Członków Komisyi szacunkowej przy podatku obrotowym. Według art. 68 ust. o podatku przemysłowym musi członek otrzymać zaproszenie na posiedzenia 5 dni przed posiedzeniem. O ile tego inspektoraty nie będą przestrzegać, należy wnieść protest, co spowoduje nieważność posiedzeń. Art. 72 przewiduje, że mają być na posiedzeniach prowadzone i podpisane protokoły, należy na to zwracać uwagę.

Członkowie powinni na posiedzeniach stawić się punktualnie; Powinni baczyć, by wymiary były sprawiedliwe i nie ulegali przewodniczącym ani referentom.

Umarzanie kwot podatku przemysłowego do 100 złotych. Ministerstwo Skarbu wydało do Izb Skarbowych okólnik, w którym upoważniło dyrektorów Izb: a) do częściowego lub całkowitego umarzania kwot podatku przemysłowego nieprzewyższających 100 zł, o ile stwierdzonem zostanie, że uiszczenie tego podatku zagroziłoby egzystencji gospodarczej podatnika, b) do rozkladania tego podatku na trzymiesięczne raty i c) do darowania skutków niedotrzymania terminu ustalonego dla złożenia zeznań o obrocie. Ulgi te będą udzielane tylko na skutek podań, składanych przez władzę wymiarową I. instancji. Dotąd prawa te przysługiwały Ministerstwu Skarbu. Obecnie powyższym okólnikiem prawo to mają Izby Skarbowe na skutek podań wniesionych do I. instancji.

Z ustawy o podatkach komunalnych, których systematyczne przedstawienie przez pierwszorzędnego fachowca zapowiedzieliśmy w ostatnim dumerze — zamieszczamy w tym Nrze postanowienia o podatku od szyldów, plakatów i anonsów wobec aktualności sprawy. Po wyczerpaniu tego podatku przystąpimy do ogłoszenia innych szczegółów ustawy. Polecamy je wszystkim czytelnikom, bo wszyscy prawie je płacą — a nie znają ani ustawy ani zasad ich wymiaru — a pouczenia władz w tym kierunku są błędne (np. ogłoszenie Magistratu m. Krakowa).

Zaliczenie nienależnych wpłat lub nadpłat w podatku majątkowym na poczet innych podatków. Reskryptem z 19. grudnia 1924, l. DPO 7092/V. wyjaśniło Ministerstwo, że zaliczenie nienależnych wpłat względnie nadpłat w podatku majątkowym na poczet innych podatków, winno być dokonane z urzędu i to w trybie uproszczonym.

Spłata podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami w wyszynku i w drobnej sprzedaży trunków, wymierzonego za I. półrocze 1924 została dozwolona w 5 ratach miesięcznych, począwszy od 10-go stycznia 1925. Także na spłatę tego podatku za II. półrocze 1924 zezwoli Ministerstwo w ratach miesięcznych (Reskr. z 31 grudnia 1924 LDPO 8542/III. okólnik Nr. 90).

Kalendarzyk podatkowy na luty.

Podatek przemysłowy za styczeń można wpłacić bez odsetek zwłoki do dnia 1 marca br.

Odsetki zwłoki przy egzekucjach podatkowych w razie wstrzymania egzekucji z powodu niemożności zapłacenia przez płatnika w terminie podatku wynoszą tylko 1 procent miesięcznie.

Wzywamy wszystkich kupców, aby bezwzględnie przestrzegali godzin otwarcia i zamykania sklepów. Mogą one być otwarte w Krakowie od 9-tej rano do 7-ej wieczorem. Po godzinie 7 wieczorem wolno wtedy tylko sprzedawać, jeżeli klient przed 7 już w sklepie się znajdował; wolno jednak po godzinie 7 wieczorem przebywać w sklepie, celem porządkowania, sprzątania, czynienia zapisków do ksiąg itd.

Wszyscy, którzy mają pretensje z przed wojny do dłużników w dawnej Galicji Wschodniej muszą je zaskarżyć do dnia 30 czerwca br., bo po tym terminie przedawniają.

Kupcy, którzy posiadają miary i wagi niecechowane od lat 3, licząc 1 stycznia tego roku, w którym narzędzia miernicze — a więc z przed 1 stycznia 1922 — winni się zgłosić do właściwego Urzędu miar (w Krakowie ul. Szujskiego 1), celem ocechowania. Nie zgłoszenie się na czas ulega karze.

Podatek od szyldów, plakatów i anonsów.

Uwaga Redakcji: Z nadesłanego nam materjału o podatkach komunalnych zamieszczamy na początek szczegóły tyczące podatków od szyldów itp., jako obecnie najaktualniejszych.

System podatków komunalnych u nas opiera się przedewszystkiem na ustawie z 11/8 1923 D. U. 94, któ-

ra daje rozległe prawo gminom w wymiarze samoistnych danin komunalnych w przeciwieństwie do systemu danin komunalnych, obowiązujących np. w Austrji, gdzie głównie dodatkami do podatków (domowoczynszowego, zarobkowego), które brały za podstawę podatki państwowe i były wymierzane przez organy państwowe (skarbowe) — pokrywano wydatki gminne. System u nas przyjęty nie mona uważać za ko zystny dla mieszkańców gmin, gdyż prowadzi do przeciążenia płatników, nie daje bezwzględnej gmarancyi sprawiedliwego wymiaru, przeto gminy w bardzo wielu wypadkach nie dorosły wcale (przedewszystkiem w Kongresówce, na kresach) do wykonywania zwierzchności podatkowej do sprawiedliwego wymiaru i do stosowania pewnej równomierności w opodatkowaniu, skoro z natury rzeczy większość w gminie rządząca stara się na mniejszość podatki te przerzucić.

Po tym krótkim wstępie — obszerniej o tem wypowiemy się później przy omawianiu całokształtu systemu podatków komunalnych — przechodzimy do podatku od szyldów itd.

Do samoistnych danin gminnych obciążających dotkliwie najszersze warstwy ludności miejskiej należy obecnie obok powszechnie znanego podatku od lokali— który obecnie wprowadzono poraz pierwszy w Krakowie — podatek od szyldów, plakatów oraz anonsów.

Wedle ogłoszenia Magistratu m. Krakowa z 21/1. 1923 l. 15502/24 — ogłoszenie to w wielu postanowieniach jest sprzeczne z ustawą, bo zawiera błędne pouczenia prawne — o czem potem — wydanego na zasadzie ustawy o finansach komunalnych z 11/8 1923 l. dz. 94 i Rozp. wyk. 18/3 1924 opiera się podatek ten na następujących zasadach.

Kto opłaca podatek i od czego: Osoby fizyczne i prawne (Spółki Akc., Stowarzyszenia), które w wykonaniu przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i innych zajęć na zarobek obliczonych instytucye kredytowe, przewozowe, ubezpieczeniowe) oraz wolne zawody (np. lekarze, adwokaci, architekci, itp.) umieszczają w **miejscach widocznych w celach reklamowych** znaki, szyldy, godła (np. but przed handlem obuwia, blachę przed zakładem fryzjerskim, okulary przed magazynem optycznym) ogłoszenia i plakaty firmowe, obrazkowe, lub pisemne, sporządzane na blasze, drzewie, tekturze, płótnie, kamieniu i na innym podobnym trwalsze istnienie zapewniającym materjale (np. na papierze nie).

Dalej opłacają: gablotki (szafki z wystawionymi przedmiotami (np. obuwie, futra, wyroby metalowe, tkaniny), latarnie i lampy — o ile znajdują się na nich napisy treści reklamowej — szyldy transparentowe i świetlne oraz reklamy wyświetlane na placach i ulicach własnymi aparatami.

Zaznaczamy tu, że także napisy reklamowe w poczekalniach kolejowych, tramwajach, dworcach kolejowych itp. opłatę te płacą.

Podnosimy tu, że tylko szyldy umieszczone **w miejscach widocznych i w celach reklamowych** opłacie tej podlegają. Sam szyld zawierający imię i nazwisko kupca, umieszczony nad jego składem opłacie tej naszem zdaniem nie podlega — bo kupiec obowiązany jest do jego umieszczenia wedle art. 99 ust. o podatku przemysłowym i wedle ustawy przemysłowej. — nie służy on zatem celom reklamowym lecz jest umieszczony w wykonaniu obowiązku ustawowego.

Zwolnienia. Z mocy ustawy (art. 17, ust. 3 ust. o p, kom) zwolnione są od podatku ogłoszenia zamieszczone w czasopismach wychodzących nie rzadziej aniżeli w miesięcznych odstępach czasu, ogłoszenia urzędowe, ogłoszenia wyborcze do reprezentacji publicznych i **ogłoszenia osób poszukujących pracy.**

Wysokość podatku. Jest ona odnośnie do szyldów, znaków, ogłoszeń, plakatów zależną od rozmiarów powierzchni (ilości m. kwadr.) przez nie zajmowanych i wynosi w zasadzie:

a) do pół m. kwadratowego włącznie powierzchni 10 zł rocznie, b) ponad pół m. kwadr. do 1 m. kwadr. włącznie powierzchni 16 zł, c) ponad 1 m. kwadr. do 2 m. kwadr. włącznie 30 zł, d) ponad 2 m. kwadr. do 3 m. kwadr. włącznie 50 zł, e) ponad 3 m. kwadr. powierzchni 60 zł.

Stawka najniższa wynosi 10 zł, najwyższa 60 zł.; powierzchnię zaś objektu podatkowego (szyld, napis) w metrach kwadratowych oblicza się mnożąc długość przez szerokość np. szyld długi 4 m. szeroki pół metra ma powierzchni (4 m. × ½ m.) 2 m. kwadr.

Zniżki podatkowe. Wynoszą one 25% od wszystkich powyższych przedmiotów w dzielnicach IX—XXI czyli, że w tych dzielnicach obowiązują stawki ad a) 7 zł. 50 gr, ad b) 12 zł, ad c) 22 zł. 50 gr, ad d) 37 zł 50 gr, ad e) 45 zł.

Takiesame ulgowe stawki — ale już w całym Krakowie **bez względu na dzielnicę miasta** płaci się od napisów umieszczanych na szybach okien, drzwiach, roletach i markizach.

Zwyżki podatkowe. Za napisy, znaki i plakaty umieszczane, urządzane na dachach lub szczytach domów lub w poprzek ulic podwyższa się podatek o 50 procent.

Z powyższego wynika, że w dzielnicach IX—XXI gdzie od napisu o powierzchni dochodzącej do 3 m. kwadr. zapłaci się 67 zł (60 zł. — 25% = 45 zł.+50% jest 67 zł.); możliwą jest także podwójna zniżka (np. na oknach dachu w Dz. XXI.).

(Dokończenie w następnym numerze).

Smutne refleksje!

W marcu 1924 a więc przed blisko rokiem w artykule, pt. „o ochronę handlu" wykazałem, że handel Polski stoi przed upadkiem, że kupiectwo nie wytrzyma ciężarów podatkowych, wskazałem na faworyzowanie rolnictwa kosztem handlu, a system taki nie tylko, że załamie tą gałąź dla rozwoju Państwa konieczną, lecz wywoła ogólny kryzys gospodarczy.

Wywody moje streściłem w następującem zdaniu „Handel się załamuje i jeżeli Rząd radykalnie i rychło nie rozłoży w równej mierze ciężarów na inne gałęzie i nie odciąży kupiectwa, ujrzymy wkrótce, miast zdrowego i produktywnego kupiectwa, nowy typ „Lumpenproletarjatu".

Omówiwszy w dalszym ciągu i dziś aktualne bolączki w rodzaju całego szeregu podatków, którymi nas ze wszech stron przeciążają, zakończyłem artykuł ten w sposób następujący: „Kupiectwo pochłonięte walką o byt nie reaguje zupełnie i z przysło-

wiową cierpliwością przyjmuje te ciągłe podatki, niszczące doszczętnie ich egzystencję.

Ustawy niszczące kupiectwo i handel polski muszą być zniesione. „Przemysłowiec, obszarnik i wieś nie mogą być faworyzowane kosztem handlu".

Niestety głos ten, jak zresztą i cały szereg innych artykułów ostrzegawczych przeszedł bez echa. Rząd nie odstąpił z raz obranej drogi. Pan minister Grabski był i jest konsekwentnym. Pan Grabski nie dał nikomu posłuchu i dokonał dzieła. Prawda ustabilizował walutę naszą, nie mniej jednak zniszczył handel polski, zabił gruntownie życie gospodarcze i zamienił zdrową i produktywną armję kupiectwa w „Lumpenproletarjat", w nędzarzy kompletnych.

To, co pisałem przed rokiem — sprawdziło się.

Codziennie dochodzą nas hiobowe wieści z całej Polski. Od szeregu miesięcy obserwujemy tu w Krakowie najpoważniejszych i najsolidniejszych kupców, starających się o pożyczkę... 10 złotych, by zaspokoić głód w domu.

Z całej prowincji naszej ze Lwowa i Warszawy, Łodzi i całej Kongresówki dolatują nas przerażające wprost wieści, słyszymy o śmierci głodowej i samobójstwach jednostek ambitnych, o protestach, egzekucjach i licytacjach.

Rozpacz wprost bierze, zatraca się panowanie nad sobą i melancholja ogarnia intenzywniejszych; na całym froncie panuje jednak spokój, jakby fatum nieubłagane nas nawiedziło i ze straszną bezradnością, bez wiary, apatycznie przyjmujemy to wszystko. Na zjeździe kupców obesłanych z całej Polski ostatnio we Warszawie odbytym, wszystkie przemówienia, nawet tak zrównoważonego polityka, jakim jest senator Truskier były jednym głosem rozpaczy i wszyscy byli zgodni, że jeżeli natychmiast nie zajmiemy stanowiska jednolitego i nie staniemy w silnym szeregu do samoobrony znikniemy bezpowrotnie. P. Minister Grabski wpoił w organa mu podwładne, że kupiectwo jest materjalnie silne, że niechce płacić podatków, że należy z całą bezwzględnością wyciągnąć, ile się da. Wielu referentów podatkowych zasugerowanych rozkazami i okólnikami ministra przejęło się tem i sugerują dalej w tym kierunku członków komisji. I tak powstają fantastyczne sumy podatkowe, ściągane od kupców.

Że takie ujęcie sprawy jest bezprawne i jednostronne, przyznał sam p. Grabski. I tu właśnie leży rdzeń zła i tragizmu chwili. **Mimo przyznania się do jednostronności, a więc do błędu, Grabski każe dalej płacić przedewszystkiem kupcom, utrzymuje nadal wszystkie podatki, mimo świadomości, że ogólna sytuacja gospodarcza jest fatalna, że miasta, a przedewszystkiem kupiectwo są zniszczone nadmiarem i wysokością podatków, pracuje dalej śruba z nieustającą siłą.** Miast zwolnić śrubę podatkową, choćby na czas jakiś i pozwolić odetchnąć męczącemu się handlowi rzucić kupiectwu trochę monety obiegowej i dać mu tani kredyt, by w ten sposób postawić handel na nogi, słyszy się od władz skarbowych krótkie „płacić — pieniądz ukryty jest u kupców".

Straciliśmy wiele, cały zastęp kupców zniknął z horyzontu większa zaś część dogorywa, a mała stosunkowa liczba gorączkuje wprawdzie, lecz mogłaby się jeszcze utrzymać, gdyby ją nieco zasilono.

Organizacje nasze, jak każdy pojedyńczy kupiec stały zdala od każdego radykalizmu, wszelka walka prócz teoretycznej i to w najoględniejszej formie była im obcą.

Jesteśmy wszyscy w tem zgodni, że płacenie podatków i ofiary na rzecz Państwa, to najświętszy obowiązek obywatela.

I nie ulega najmniejszej kwestji, że całe kupiectwo nasze wywiązało się z obowiązku wobec Państwa, jak przystało na najlepszych swych obywateli.

Dawało się i płaciło mimo całej kuźni ustaw godzących w byt i egzystencję płatników, chętnie w poczuciu obywatelskości. Kupiectwo płaciło więcej, jak mogło i jak długo mogło, nie bacząc, że płaci nie z zarobków, lecz narusza kapitał konieczny do prowadzenia handlu, nie baczy na przyszłość i egzystencję swej rodziny.

I dopiero w momencie, gdy do salonów i izb kupiectwa zawitała skrajna nędza i głód, słyszeć się dają głosy rozpaczy, odruchowego protestu i narzekania i coraz wyraźniej czujemy, że dla kupiectwa wybija 12 godzina.

Dziś w ostatniej chwili chcemy być zrozumieni. Rząd może dużo uratować. Zwróćmy się doń i przypomnijmy, że najsolidniejsi obywatele Państwa, którym walki klasowe były obce, oddali wszystko, co mogli Państwu, że więcej nie mogą, gdyż są zniszczeni i że jedynie natychmiastowa radykalna zmiana systemu podatkowego może od niechybnej zguby ocalić.

Powiedzmy Rządowi, że zawiedliśmy się na naszej wrodzonej nam taktyce hyperlojalności, że życie zmusza nas zerwać z tym systemem, że jesteśmy przygotowani w obronie życia i bytu chwycić się radykalniejszych środków walki legalnej. Siłą samozachowawczą wzmocnieni nie damy się zmieść z powierzchni. Rząd zrozumieć powinien, że tonący brzytwy się chwyta i winien zejść z drogi, prowadzącej do zagłady handlu polskiego.

Nie tracimy też nadziei, że z drogi tej zejdzie.

Sz. Dürstenfeld.

Czy rzemieślnicy winni wykupić dwa świadectwa przemysłowe?

(S. Stammler). Kilkakrotnie już na tem miejscu, ogłoszono przeczącą odpowiedź na zawarte w nagłówku zapytanie. Mimo to jednak cały szereg urzędników skarbowych i podatników nie jest zorjentowanym w odnośnych przepisach. W przekonaniu, że za każdym razem choćby kilku czytelników powyższej materji dotczące przepisy poznaje, a więc, że ponowne przedstawienie sprawy do pewnego stopnia jest celowe — pozwalam sobie do sprawy tej wrócić, by na podstawie rozbioru przepisów ustawowych na powyższe zapytanie jasno odpowiedzieć.

Ustawa o podatku przemysłowym z 14 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr, 58, poz, 412 stanowi w art, 14 ust, że

„detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu bezpośrednio z zakładu przemysłowego bez urządzenia dla sprzedaży osobnego pomieszczenia, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa".

Wskazanem będzie przepisowi temu bliżej się przypatrzeć, aby terminy w nim zawarte dobrze zrozumieć!!

Przedewszystkiem, co oznacza „detaliczna sprzedaż", względnie „drobna sprzedaż"? Znajdujemy na to odpowiedź w części II. załącznika do cytowanej ustawy, skąd dowiadujemy się, że w myśl ustawy detajliczną jest „sprzedaż wszelkiego rodzaju towarów w mniejszych ilościach, zarówno drobnym kupcom, jak i spożywcom" zaś za drobną sprzedaż uważa ustawa „sprzedaż towarów wyłącznie spożywcom z niewielkich pomieszczeń" lub „zakładów składających się z jednego pokoju".

Prócz wymogu, by rzemieślnik sprzedaży produktów własnego wyrobu dokonywał w formie „detajlicznej i drobnej sprzedaży", której definicja co dopiero jest podaną — musi on sprzedaży tej dokonywać „bezpośrednio" to jest w samym zakładzie przemysłowym, a nie w jakiemś innem pomieszczeniu, przeznaczonem li tylko dla dokonywania sprzedaży.

Warunek ten jest, jak poprzedni istotnym. Gdyby bowiem rzemieślnik prócz zakładu przemysłowego, prowadził odrębnie „zakład handlowy, celem sprzedaży w nim wyrobów własnej produkcji" to taki zakład handlowy wedle postanowienia art. 14 ust. 1, byłby uważany „za oddzielny w myśl art. 11, ustawy" i dla jego prowadzenia wykupno drugiego świadectwa przemysłowego byłoby koniecznem (art. 10).

Gdyby jednego z powyższych wymogów brakowało, naprzykład gdyby rzemieślnik Krakowski mający pracownię rękodzielniczą na ulicy Stradom, sprzedaży produktów własnego wyrobu dokonywał w zakładzie handlowym, względnie w pomieszczeniu, znajdującem się na innej ulicy, lub nietworzącem jednej całości z pracownią, albo sprzedaży dokonywał hurtownie — a więc „w większych ilościach (partjami) „lub też w większej pracowni musiałby w takim razie wykupić osobno świadectwo na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego.

Z powyższego wynika jasno, że jeżeli rzemieślnik sprzedaje produkty własnego wyrobu drobnym kupcom i spożywcom w swojej niewielkiej, bo tylko z jednego pokoju się składającej pracowni rękodzielniczej, to ma wykupić tylko jedno świadectwo przemysłowe, uprawniające do prowadzenia zakładu przemysłowego, przyczem jego kategorja zależy od liczby zatrudnionych pracowników, względnie stosowanych silników mechanicznych — a nie jest wcale obowiązanym do wykupna osobnego świadectwa przemysłowego, na dokonywanie wspomnianych sprzedaży.

Takie pojmowanie sprawy z interpretacji cytowanych przepisów (art. 10—11—14— i części II. załącznika ust. o pod. przem.). wynikające zgodne jest w zupełności z obowiązującymi jeszcze przepisami ust. przem., wedle których odsprzedaże uskutecznione przez rzemieślników w wykonaniu ich rzemiosła nie mają natury handlowej*).

Skoro zaś odsprzedaże takie wedle zgodnych wyników nauki i obowiązujących przepisów ustawowych są czynnościami akcesoryjnemi, związanemi z wykonaniem rzemiosła traktowanie ich, jako czynności „oddzielnego zakładu handlowego" byłoby pozbawione wszelkiej podstawy.

Gdyby więc mimo zaistnienia wspomnianych wyżej wymogów z art. 14 ust. 3, ustawy o podatku przemysłowym od rzemieślnika produkty swego wyrobu sprzedającego, wykupna drugiego świadectwa przemysłowego się domagano, — to przed żądaniem tem, jako w ustawie nie uzasadnionem winien się środkami legalnymi bronić.

Monopoliści czekolady i cukierków.

„Kupcy trudniący się odsprzedażą wyrobów czekoladowych i cukierkowych detajlistom, zebrani **na wspólnem zgromadzeniu w Krakowie, uchwalili wezwać wszystkie bratnie organizacje do wspólnej** akcji przeciw tym fabrykantom, którzy nie pomni na to, że tylko dzięki uciążliwej, niezmordowanej pracy kupców hurtowników, wytwory ich fabryk szeroki zbyt znalazły, dziś tym kupcom narzucają warunki uniemożliwiające dalsze bytowanie".

Oto treść przesłanej nam uchwały tej części kupiectwa która przez długie lata wysługiwała się temu przemysłowi ofiarnie. bez jakiegokolwiek szemrania i w swoim indyferentyźmie nie odczuwała nigdy swego krzywdzącego położenia. Dziś zagrożona w swojem bytowaniu ta część kupiectwa podnosi głos protestu, który ciekawe rzuca światło na stosunki, jakie wśród naszych przemysłowców się zagnieździły.

Z naszych fabrykantów czekolad i cukierków mała tylko część jest zawodowo wyszkolona, a i z tej części tylko nieliczni mają zrozumienie dla szerszej akcji podniesienia tego przemysłu do wysokości zagranicznego przemysłu. Większość ich są to domorośli fabrykanci, którzy z fabrykacją czekolad i cukierków mieli chyba tyle wspólnego, że nim do fabrykacji się zabrali, sprzedawali te wytwory za jakąś ladą sklepową. Ale nawet i takich

*) Wróblewski. „Ustawa handlowa" Kraków 1906. str. 436, **Heilinger** „Oest. Gewerberecht" Wien 1909 str. 339, **Pisko** „Kommentar zum Allg. Deutschen Handelsgezetzbuch" Wien 1910 II, str. 32.

jest nie wielu, bo są tacy, którzy wogóle o tym dziale pojęcia nie mieli, umieli tylko, dzięki spekulatywnej obrotności w okresie dewaluacyjnym, wykorzystać konjunkturę i dziś stali się fabrykantami. I bardzo ciekawym jest objaw, że mała ilość doświad czonych fabrykantów zagranicznych, która po wojnie fabryki swoje do nas przeniosła i ta część nanaszych zawodowo wyszkolonych przemysłowców bardzo prędko zaraziła się taktyką domorosłych fabrykantów, którzy wprowadzając swoje wytwory do handlu, żebrają u kupców poparcia tychże, obiecując złote góry, a gdy kupiectwo przy niezmiernym trudzie, życzeniom ich zadość uczyniło i wytwory ich stały się pożądanymi, panom przemysłowcom przewraca się w głowie i zdaje im się, że każdy z nich posiada monopol państwowy w ręku i że pokup ich wytworów już na zawsze ustalony został. Bo przy ich krótkowzroczności i kramarskiem pojęciu zdaje im się, że na początku wprowadzony zbyt jest już wyrobioną marką i że nie trzeba już żadnego trudu przy fabrykacji sobie zadawać, wystarczy, byle jaka, choćby najobskurniejsza forma fabrykatów, aby rynki zbytu zagarnąć — słowem, że jest to już przemysł o światowej sławie. Naiwni! Jeszcze chroni ich zakaz przywozu i wysokie cła przywozowe, ale gdy i te zapory w części lub w ca łości usunięte zostaną, co przecież pierwej, czy później nastąpić musi, fala wyrobów zagranicznych zmiecie ich za jednym zamachem.

Dziś jeszcze tylko mogą, bawić się w monopolistów, podnosić, kiedy im się podoba ceny, a gdy często śrubować cen się już nie da, obcinać hurtownikom rabaty, odbierać kupcom ich odbiorców, a w końcu, jak gdyby udzielni książęta, wydawać rozporządzenia i dyktować warunki, wskazujące nietylko na bezrozum, ale i na złą wolę.

Bo proszę, jak można nazwać narzucane kupcom hurtownikom podobnie brzmiące warunki, „Od cen nika fabrycznego nie udziela się najmniejszego opustu — po roku, gdy kupiec pobierze za Zł 3.000 towary otrzyma 2 procent premji w miarę wzrostu obrotu, wzrasta premja, która przy 100 tysięcy Zł obrotu dochodzi do 14 procent". Przypuściwszy nawet, że który z kupców ten najwyższy obrót osiągnie, gdy zważy się, że gdy kupiec płaci towar gotówką, za pożyczenie której płaci w bankach 36 pro cent odsetek rocznie a od obrotu 2 i pół procent po datku przemysłowego, to po doliczeniu i innych, ze zbytem towarów połączonych kosztów, premja jakakolwiek staje się nie tylko iluzoryczną, ale kupiec pracuje dla fabrykanta, dyktującego podobne warunki, ze stratą. A fabrykant, jak gdyby żałował, że za wielkie ustępstwo z swoją premją dla kupca uczynił zastrzega sobie w swoich warunkach, że nietylko nie ma obowiązku dostarczenia w ciągu roku żądanej przez kupca ilości towarów, ale przysługuje mu nawet prawo niedotrzymania wysokości przyznanej premji, chociażby kupiec najwyższy obrót osiągnął. Słowem kupiec jest zdanym na łaskę i niełaskę fabrykanta.

Znów jeden ze sprytniejszych fabrykantów czekolady zastosował u siebie system pruskich fabrykantów garnków żelaznych, którzy nie chcąc zmieniać wciąż swoich cenników, praktycznym sposobem, zwyżkę cen procentowo dobijali z tą jednak różnicą, że nasz sprytny fabrykant i cenę podniósł i 1 procent tytułem rzekomych kosztów doliczył.

Tu powie może ktoś, że kupiec hurtownik dobić sobie może przecież dowolny zysk, praktykuje się tak bowiem w całym świecie; jednakże nie u nas, bo panowie fabrykanci tak hurtownikom, jak i detajlistom wyroby swoje po jednakowej cenie oddawają, a są i tacy, którzy tylko z małą różnicą co do cen i konsumentom wyroby sprzedają, czem w niemałej mierze szkodzą także kupcom detajlistom, wobec czego kupiec z dobijania sobie nawet dopuszczalnego zysku zrezygnować musi. Oczywiście wśród takich warunków o jakimś racjonalnym rozwoju tej gałęzi przemysłu mowy być nie może. Kupiec hurtownik, ten w całym cywilizowanym świecie ceniony pionier, każdemu przemysłowi drogę torujący, traci u nas zainteresowanie dla tego przemysłu i albo przerzuca się do innych gałęzi prze mysłu, albo sięga po towar za granicę, gdzie praca jego znajduje pełne uznanie i uzyskuje najbardziej dogodne warunki zarobkowe i kredytowe. A wówczas nasi domorośli fabrykanci podnoszą alarm i nawołują do zamykania granic, wskazując na brak pa trjotyzmu u kupiectwa naszego i zapominają, że to oni sami, swojem bezrozumem postępowaniem zmu szają kupiectwo do szukania gdzieindziej warunków umożliwiających im bytowanie.

Kupiectwo nasze zrzeszone, świadome jest swoich celów i nie pozwoli się więcej traktować, tak jak niewolników.

Toteż mamy nadzieję, że zew krakowskich kupców działu czekoladowego i cukierkowego znajdzie silny oddźwięk we wszystkich bratnich organizacjach, które bezzwłocznie pośpieszą do wspólnej akcji przeciw taktyce fabrykantów, godzących w byt kupiectwa i że akcja ta pouczy naszych fabrykantów, że przemysł w ich ręku nie jest monopolem.

Sposób przeprowadzenia egzekucji podatkowych

(wstrzymanie, wyłączenie i termin sprzedaży).

W sprawie tej — na skutek licznych zażaleń i skarg — także z naszej strony — wydało Ministerstwo Skarbu okólnik dnia 16 grudnia, L. DPO 4694-I którym przypomniało władzom, że:

1) wszelkie kroki egzekucyjne przeciw płatnikom, którym egzekucje ograniczono lub wstrzymano są niedopuszczalne;

2) przy przeprowadzeniu egzekucji należy baczyć, aby na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej ruchomości, wymienione w art. 973 i 974 ust. post. cywilnego, na obszarze b. dzielnicy austrjackiej przedmioty wymienione w § 251 ord. egz., a w b. zaborze pruskim wymienione w §§ 811 i 812 ust. cyw. nie były zajmowane. Są one bowiem wolne od zajęcia i egzekucji.

3) gdyby w toku egzekucji trzecie osoby zgłosiły prawo własności do zajętych ruchomości, wówczas należy sporządzić osobny protokół ze zgłaszającym prawo własności i niezwłocznie przesłać protokół ten władzy skarbowej I. instancji do dalszego zarządzenia, jednak bez uchylenia przez organ egzekucyjny, dokonanego zajęcia. (Przyp. redakcji: to zna-

czy: licytację się na razie wstrzymuje), w razie nieuznania praw własności, wolno jest, zawsze stronie wnieść skargę o wyłączenie do Sądu — nawet bez uprzedniego zgłoszenia swych praw przy egzekucji.

4) Urzędnicy zajęci egzekucją winni wobec płatników zachowywać się z należytym taktem i powagą oraz nie dopuszczać pod żandym pozorem do uzasadnionych skarg i zażaleń;

5) Termin do licytacyjnej sprzedaży ruchomości wyznaczony być winien nie wcześniej, jak po upływie 14 dni po dokonanem zajęciu i nie inaczej, jak po uprzedniem należytem ogłoszeniu odbyć się mającej licytacji;

6. Między dniem zajęcia a dniem ewentualnego przeniesienia ruchomości winien być zasadniczo za chowany termin trzydniowy.

Zbrodniarze.

Niedawno ogłoszona statystyka miasta Łodzi, wykazała, że w ostatnim kwartale ubiegłego roku ujawniono w Łodzi 9.738 przestępstw. Dziennie zatem dokonuje się w Łodzi 106 przestępstw, a rocznie około 40.000. Przy uwzględnieniu okoliczności, że Łódź liczy 500.000 mieszkańców, każdy 13 niemal mieszkaniec Łodzi jest przestępcą.

Nie lepszy jest stosunek w Krakowie, gdzie wedle przed paru tygodniami ogłoszonej statystyki liczba przestępców wynosiła w roku ubiegłym około 9700, czyli co 20 mieszkaniec Krakowa wchodzi w kolizję z ustawą karną, w ciągu roku.

Jak ze statystyki tej wynika tak Łódź, jak i Kraków (innych zestawień nie mamy) są gniazdami „zbrodniarzy". Ale musimy uspokoić zaraz bojących się o swe życie i mienie mieszkańców tych miast, że ci zbrodniarze zostali w 90 procent — wynika to ze statystyki — ukarani za takie straszne przestępstwa, jak zamykanie sklepów po godzinach policyjnych, za to, że nie mieli cenników przybitych na ścianie lub oznaczenia ceny na towarze, że w niedzielę przy zamkniętym sklepie załatwiali u siebie korespondencję itp.

Oto zbrodnie, za które karano każdego niemal kupca i stąd pochodzi ta zastraszająca statystyka. Zbrodniarzami, z powodu których daty statystyczne zbrodniczości w Krakowie i Łodzi tak się przedstawiają — są to kupcy, ci najlojalniejsi z lojalnych obywateli, których ustawodawstwo nasze robi zbrodniarzami a statystyka wykazuje, jako przestępców sądownie karanych.

A więc bądźcie spokojni mieszkańcy Krakowa i Łodzi i wy, którzy przybywacie do Krakowa: nic nie grozi waszemu życiu i mieniu, ludność tu nie gorsza, niż gdzieindziej poza Polską — jest tylko więcej zbrodniarzy — których karze się za to, że chcą dłużej pracować, lub nie mają cenników, których nikt nie ogląda.

A sąd, czy to jest bardziej zawstydzające dla tych zbrodniarzy, czy dla przepisów władz — pozostawiamy spokojnie wszystkim.

Numer niniejszy wychodzi powiększony i liczy 16 stron.

Pod adresem Izby lekarskiej. Piszą nam: Poruszane przez prasę wysokie taksy lekarskie, dotychczas się nie zmieniły. Liczne rzesze stanu ongiś zamożnego są dziś bez opieki lekarskiej, bo ich majątek nie zezwala na wezwanie lekarza, i to daje wiele do myślenia. Przyznajemy oczywiście prawo lekarzom liczyć za swe świadczenia dowolną kwotę atoli pozwalamy sobie zwrócć uwagę, że ta abstynencja chorych, to unikanie porad lekarskich nie może chyba leżeć w interesie lekarzy.

Może byłby czas, by Kraków poszedł w ślady Warszawy, gdzie praktykującemu lekarzowi Izba lekarska zezwoliła swoją taksę dotychczasową obniżyć do 8 złotych, a w Krakowie w stosunku do Warszawy (odległość) możnaby tą minimalną taksę ustalić na 5 złotych. Mamy przekonanie, że przez ustalenie takiej taksy lekarskiej zarobki lekarzy by się wcale nie zmniejszyły, owszem daleko powiększyły. Stawiamy tą kwestję, bo są wnioski, które żądają od Stowarzyszeń rękodzielniczych, kupieckich etc., by dla członków i ich rodzin wprowadzono system opieki lekarskiej, który w ten sposób wprowadzony odebrałby gros dziś praktykującym lekarzom znaczną część dzisiejszej klienteli. Dziś bardzo znaczny odłam kupiectwa, musi często odmawiać sobie lub rodzinie pomocy lekarskiej, w takich wypadkach, w których normalnie lekarz miałby dochody.

Szkło i porcelana na Targach Lipskich.

Wynalazku porcelany w Europie dokonano, jak wiadomo, przed mniej więcej 2 wiekami w Meissen gdzie także jeszcze dziś znajduje się słynna „Manufaktura rządu Saskiego". Ztąd wychodząc założono potem w Niemczech środkowych cały szereg fabryk porcelany, mogących się dziś pochlubić długoletnią tradycją. Rozwój ten niechybnie wywarł wielki wpływ na Targi Lipskie, położone właśnie w centrum tego rejonu przemysłowego. Dla artykułu porcelana, tak dla porcelany do użytku, jak i luksusowy, są dzisiaj „Targi Lipskie" centralnem miejscem sprzedaży dla wszelkich rynków zbytu całego świata. Dotyczy to również odnośnie fajansu oraz ceramiki każdego rodzaju, które dzisiaj także obejmują wysoce rozwinięty przemysł wyrobów ceramicznych artystyczn͏ch, jak terakotta i majolika.

Wiosenne Targi Lipskie 1924 liczyły 432 wystawców dla ceramiki.

Prawie również wysoką była liczba wystawców dla wyrobów szklannych każdego rodzaju na Tar-Targach Lipskich, przyczem oprócz niemieckich wyrobów szklannych, tak użytkowych, jak i luksusowych, zastąpiony był także wszechsławny przemysł szklanny czeski oraz Europy zachodniej, w miarę swego znaczenia. Mianowicie konstatować można, że nowoczesny przemysł wyrobów kryształowych swój bezprzykładny rozwój w pierwszej linji zawdzięcza poparciu handlowemu przez Targi Lipskie. Branżę wyrobów szkła płatkowego spotkać można odnośnie na Targach Lipskich dla Przemysłu Budowlanego. Wiosenne Targi Lipskie 1925 odbędą się od 1—7 marca.

Odpowiedzi Redakcji.

S. H. w Krakowie. Artykułu o bojkocie podatku magistrackiego od szyldów, nie możemy umieścić, bo propagowanie niepłacenia podatków jest przestępstwem. Sprawa sama jest przedmiotem obrad organizacji kupieckich..

A. L. w Bydgoszczy. Kupiec III. kategorji handlowej może jeździć po jarmarkach, wogóle bez wykupna osobnego na ten cel świadectwa (art. 20 ust.).

Co innego jest handel rozwoźny, tj, sprzedaż towaru z wozu, łodzi itp. przewożonego z miejsca na miejsce przy pomocy siły zwierzęcej; handel rozwoźny wykupuje tylko świadectwo kategorji V-a, i nie płaci żadnego podatku od obrotu.

S. S. w Brodach, Odsetki przedawniają po 3 latach, a więc przy pretensji z roku 1914 może wierzyciel żądać ich za 3 lata wstecz. Pamiętać jednak należy, że odsetki do 8 września 1924 wynosiły 6 procent od 8 września 1924 — 31 stycznia 1925 — 24 procent, a od 1 lutego 1925 wynoszą 15 procent rocznie.

A. H. Stołpce. Wykluczone; możliwe jednak po myśli § 94 ust, o p. przem. wniesienie podania o całkowite umorzenie zaległości, Załatwia to obecnie Izba Skarbowa.

G. H. M. Poznań, Przy handlu komisowym winien Pan prowadzić osobną księgę komisową, zapisywać kwoty ze sprzedaży uzyskane na dobro rachunku mocodawcy i prowadzić rachunki prowizji w księdze głównej. Opłaca się 2 i pół procent od należnej i pobranej prowizji.

L. W. Katowice. Jeżeli weksel w Polsce płatny a wystawiony w Katowicach nie miał naszego stempla i przesłano go zagranicznej firmie, to musi Pan zapłacić 50-krotną karę stemplową za nieostemplowanie weksla. Jeżeli zaś miejscem wystawienia byłaby miejscowość zagraniczna, a weksel byłby u nas płatny, w takim razie opłaca się tylko zwykłą pojedyńczą należytość stemplową.

M. M. w Lublinie. Jeżeli Pan nabył zapas towarów wraz z firmą S. R., to nie odpowiada Pan za zaległości podatkowe poprzednika.

I. M. L. w Warszawie Jeżeli w toku egzekucji za podatek obrotowy, który Panu w całości wymierzono, choć Pan był tylko komisantem, zajęto skład komisowy, to oczywiście może wnieść właściciel tegoż skargę o wyłączenie i towaru nie można licytować.

B. K. Drohobycz. Ugodę podatkową można tylko wtedy zawrzeć, jeżeli egzekucja rezultatu nie przyniosła i dłużnik złożył przysięgę wyjawienia.

G. D. w Bielsku. Swiadectwo pochodzenia musi być przedłożone najpóźniej przy ocleniu, inaczej uwzględnionem nie będzie.

M. M. B. w Bochni. Za 761 K z roku 1912, które Pan winien w Wiedniu ma Pan zapłacić 761 Koron austrjackich z odsetkami za 3 lata; wyniesie to wszystko około 6 groszy. (art. 43 Rozp. z 14 maja 1924, Nr. 42),

A. C. w Nowym Sączu. Do Rosji wysyłać można pocztą przesyłki, zawierające artykuły spożywcze, odzież, bieliznę, naczynia i lekarstwa — nie trzeba na to uzyskania pozwolenia na przywóz. Paczki muszą być opłacone.

, **G. G. w Toruniu.** Od definitywnego wymiaru podatku majątkowego można wnieść odwołanie mimo że nie wniesiono odwołania od wymiaru prowizorycznego.

Z. G. w Białymstoku. Skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wnosi się tamże wprost po wyczerpaniu toku instancji. Zapozywa się w danym wypadku Ministerstwo Skarbu, które jest taką samą stroną, jak Pan. Trybunał ten nie jest wiązany żadnymi okólnikami i nie podlega nikomu — rozstrzyga sprawę wyłącznie na podstawie ustawy.

Stowarzyszenie w T. Jeżeli Przewodniczący wniósł sprzeciw przeciw ocenieniu obrotu przez Komisję szacunkową, to musi go faktami uzasadnić; jeżeli tego nie uczynił, tylko gołosłownie, bez motywów żądał podwyższenia kwoty obrotu, to jest to usterka, którą po wyczerpaniu toku instancji należy zaczepić skargą do Trybunału Administracyjnego.

K. A. w Tarnowie. O zmianę lokalu musi pan najdalej w ciągu miesiąca zawiadomić władze podatkowe I. instancji, celem uzyskania adnotacji na świadectwie; inaczej traci świadectwo swą ważność.

A. L. w Sanoku, K. M. w Tarnopolu i N. T. w Częstochowie. Podatek wojewódzki od wyszynku i drobnej sprzedaży obejmuje a) sprzedaż spirytusu, wyrobów wódczanych, wina, wina owocowego, miodu,

piwa do spożycia w lokalu; albo b) sprzedaż ich bezpośrednio spożywcom nie do spożycia w lokalu w naczyniach otwartych lub zamkniętych w sposób w handlu nie używany, a to w ilościach poniżej 25 litrów spirytusu i wyrobów wódczanych, a poniżej 50 litrów innych trunków, albo c) sprzedaż tych trunków bezpośrednio spożywcom nie do spożycia w lokalu w naczyniach **zamkniętych** sposobem w handlu używanym, a to w ilościach poniżej 10 litrów innych trunków.

L. S. Kielce. Zapłaty zwaloryzowanej hipoteki której termin płatności już nadszedł może wierzyciel żądać dopiero od dnia 1 stycznia 1928. Do tego czasu jest moratorjum. Wyjątkowo może sąd, biorąc pod uwagę położenie majątkowe dłużnika, to prawo uchylić, albo wtedy, gdy posiadłość przeszła w inne ręce drogą sprzedaży, lub zamiany.

M. S. Grodno. ad 1). Jeżeli rzemieślnicy mają świadectwo VIII. kat. to mogą swe wyroby sprzedawać tylko w pracowni, jednak okólnik M. Skarbu z roku 1924 zezwolił niektórym rzemieślnikom (np. szewcom) na handel po jarmarkach bez wykupna osobnego świadectwa. W najgorszym razie mogą wykupić świadectwo IV. kategorji, które daje im prawo jeździć nawet codziennie na inny jarmark i tam sprzedawać; inne zapatrywanie władz jest niesłuszne i należy wnieść odwołanie. Co do świadectwa przemysłowego Va dla handlu rozwoźnego vide pod A. L. w Bydgoszczy, ad 2) Nieprawidłowe ostemplowanie umowy podlega tylko karze, ale umowa jest ważna; Kasowanie odbywa się przez przepisanie stempla, w ten sposób, że na każdej marce ma być wpisana data użycia, (dzień i rok cyframi arabskimi, a miesiąc literami). Poniżej daty należy zamieścić nazwisko lub firmę, by pismo przechodziło na papier. Grzywna wynosi 5-tną nieuiszczoną opłatę. (Rozp. Gubernat. Warszawa z 19 lipca 1916 dla Jen. Gub. Warszawskiej Nr. 40, obowiązujące w powiecie grodzieńskim.

ad 3) Należy wnieść ponownie prośbę do Min. Skarbu w sprawie zaliczenia danych aptek do III. **kategorji.**

Mowa posła Wiślickiego w obronie handlu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem ministerjum przemysłu i handlu.

Pos. **Michalski** krytykował działalność ministerstwa w zakresie prowadzenia salin państwowych. Gospodarkę w salinach nazwał mowca fatalną, przypisując winę i ten stan rzeczy departamentowi hutniczemu ministerstwa przem. i handlu.

Następny mowca pos. **Diamand** omawiał politykę gospodarczą a szczególnie politykę celną i taryfową ministerjum przemysłu i handlu. Mowca wytyka ministerstwu zbyt mały wpływ na traktaty handlowe, oraz skarży się na nieogłaszanie statystyki gospodarki krajowej.

Pos. Chądzyński porusza sprawę „Skarbofermu", którego działalność nie przynosi korzyści państwu. Mowca atakuje przytem pos. Korfantego, zasiadającego z ramienia rządu w radzie nadzorczej „Skarbofermu".

Na posiedzeniu popołudniowem zabiera głos

POS. WISLICKI,

który m. in. oświadcza: Dyskusję nad budżetem ministerstwa przem. i handlu należy prowadzić z punktu widzenia interesów gospodarczych państwa. Niestety punkt ciężkości naszej gospodarki handlowej i przemysłowej nie leży w ministerstwie poświęconem tym gałęziom, lecz w ministerstwie skarbu. Zagadnienie handlu spychane jest u nas na drugi plan. Ministerjum w żadnym wypadku nie wzięło interesów handlu w obronę. Dowodów tego jest aż nadto. Taryfy kolejowe — dla przykładu — traktuje się u nas jedynie ze stanowiska pokrycia i wydatków kolejowych, nie troszcząc się w zupełności o interes handlu, czy przemysłu. Bismarckhütte konkurująca z Dortmundem w produkcji węgla zawarła niedawno korzystne kontrakty na wywóz węgla zagranicę. Mimo to rząd nie chciał obniżyć opłat przewozowych. Handel uważany jest teraz za paryasa. Szczególnie — ponieważ handlem zajmują się przeważnie Żydzi, należy go zupełnie zdusić. Można być jednak antysemitą w polityce, cyfry jednak nie znoszą antysemityzmu. Nasz bilans handlowy jest ujemny. Nawet w Rosji stosowano — wyjątkowo — w handlu politykę liberalną, u nas niszczy się handel dla walki z Żydami. Wystawa w Konstantynopolu odniosła zupełne fiasko z powodu niedopuszczenia kupców żydowskich do wystawy. Na zagadnienie kredytu ministerjum handlu nie ma zupełnie wpływu. Bank Polski forytuje jedynie przemysł. Jak dalece ministerjum przemysłu i handlu odnosi się obojętnie do najżywotniejszych interesów kupiectwa świadczyć może o tem stanowisko p. ministra wobec ustawy o zwalczaniu lichwy i spekulacji. Piecza nad wykonaniem ustawy spoczywać ma nadal w rękach ministerjum spraw wewnętrznych, a więc nadal policjant ma rozstrzygać o drożyźnie! Gdy jednak na posiedzeniu Rady ministrów postawiono wniosek o zatrzymanie ustawy, min. Kiedroń głosował za utrzymaniem ustawy w mocy. Minister przemysłu i handlu nie zwrócił dotąd uwagi p. Grabskiego na fatalny system podatkowy, który rujnuje ludność miejską. 75 proc. obywateli nie płaci podatków, reszta 25 procent spada ciężarem na ludność miast, którą na ogół stanowią Żydzi.

Omówiwszy błędy polityki pocztowej mówca kończy: Trzeba wreszcie domagać się, by minister przemysłu i handlu miał odwagę stanąć w obronie interesów kupiectwa. Gdy prem. Grabski uderzał w Sejmie pięścią w stół, zawsze osiągnął cel zamierzony. **Teraz nadszedł czas na p. Kiedronia, szwagra p. Grabskiego. Pan Kiedroń też powinien uderzyć w stół, żądając obrony upadłego handlu.** Chodzi o to, by wreszcie zagadnienie handlu praktycznie rozwiązać. Bez handlu państwo polskie nie może żyć. **Handel zaś bez Żydów też istnieć nie może.** Myśmy się go nie wyrzekli i nikt nie ma prawa odrzucać nas od pracy w tym kierunku. Nie wolno prowadzić gospodarki w ten sposób, by handel zamienić w cmentarz upadłych przedsiębiorstw.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ SEKCJI W KRAK. STOWARZYSZENIU KUPCÓW.

Sekcja organizacyjna: Przewodniczący r. H. Schenker, zastępca p. Horowitz, sekretarz p. Pacanower.

Sekcja skarbowa: przewodniczący: p. L. Margulies, zastępca p. Süsser, sekretarz p. r. Monderer.

Sekcja podatkowa: przewodniczący p. Maks. Neumann, zastępca p. r. Dr. J. Fussmann, sekretarz p. r. Pfeffer.

Sekcja ekonomiczno-społeczna: przewodniczący p. r. Spira, sekretarz p. r. Steiner.

Sekcja prasowa: przewodniczący p. r. Dr. Mahler.

Sekcja administracyjna: przewodniczący p. r. Pfeffer.

Z branży Skórniczej. Dnia 16 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem p. Dawida Ebersohna doroczne **Plenarne Zgromadzenie Branży.** Sprawozdanie za czas ubiegły złożył p. Leser, który wskazał na niepomierne szkody, które ponosi ten zawód, wskutek braku intenzywnej pracy wydziału branżowego. Apelował, by członkowie do wyboru przystąpili pod hasłem intenzywnej i skutecznej pracy. Wybrano na członków wydziału Dawida Ebersohna, Salomona Perlbergera, Salomona Infelda młod. Dunkelblума, Bronera, Majer Rubinsteina, Halperna, Poznańskiego, Wolfa Mandelbergera, Wanderera, Lesera. Delegowany przez prezydjum, radca Pfeffer referował o obecnem położeniu w branży, w związku z zmianą zniżek celnych w nowej umowie handlowej z Francją, gdzie skóra podeszwowa zostaje obecnie przy pełnej stawce celnej. Omawiał sytuację kredytową, brak porozumienia członków przez Związek wierzycieli, brak ścisłej kalkulacji i cały szereg innych aktualnych spraw podatkowych. Z wielkiem zainteresowaniem przyjęli zebrani wywody mowcy, poczem rozwinęła się dyskusja szczegółowa. Nowowybranemu Wydziałowi zasyłamy życzenia jak najskuteczniejszej i pomyślnej pracy dla dobra zawodu.

Dnia 16 lutego br. odbyło się w Izbie Handlowej pod przewodnictwem prezesa **Epsteina,** posiedzenie poświęcone rozbudowie krakowskiego węzła kolejowego. Referował p. insp. Bund, który wskazał na bezustanne zabiegi Izby, celem zbliżenia Warszawy do Krakowa, konieczność połączenia Krakowa z Proszowicami—Buskiem—Kielcami, w przeciwieństwie do nierentownej linji Kraków—Miechów. Obecni byli reprezentanci ciał automatycznych, wojskowości, dyrekcji kolejowej, posłowie i senatorowie. Z ramienia Krakowskiego Stowarzyszena Kupców obecni byli p. r. Pfeffer i p. Dr, Wasserberg.

Jak nasi Ojcowie Miasta o nas dbają. Zapowiedziane na wtorek posiedzenie kom. prawno-skarbowej Rady przybocznej komisarza rządu w Krakowie nie odbyło się z powodu braku kompletu członków Komisji. Wypadek ten zdarza się już po raz drugi. Ciekawiśmy tylko, czy znalazłby się komplet, gdyby gmina wydała uroczysty obiad lub śniadanie dla tych mianowanych członków Rady.

W sprawie clenia paczek z Ameryki. Od niejakiego czasu paczki z Ameryki dla krewnych, jako podarunki z staremi rzeczami clą urzęda celne pełnemi opłatami celnemi. Cło od paczk wynosi daleko więcej, jak wartość tych przesyłek i to powoduje, że adresaci nie podejmują paczek i zostają one zwracane nadawcom. Obecnie wydało Ministerstwo Skarbu rozporządzenie, by paczki przeznaczone jako podarunki dla biednych **wydano bez opłaty celnej, o ile odbiorcy są w stanie przedłożyć świadectwa ubóstwa.**

Bankructwo Cukrowni Leśmierz usprawiedliwia adwokat właścicieli Scheiblera i Hardliczki tem, że Cukrownia obowiązana była płacić o 20 do 30 tysięcy złotych miesięcznie więcej podatku obrotowego, jak **inne cukrownie rolnicze**, które są uprzywilejowane w opłacie podatku obrotowego.

Jak u nas błądzą.

Przytoczymy kilka cyfr zaczerpniętych z wykazów statystycznych, które wykażą jak nasza zła polityka wywozowa forytująca tylko wszelką własność spowodowała u nas brak zboża i jego drożyznę. Pamiętamy wszyscy jak komunikaty półurzędowe ogłaszały w połowie ubiegłego roku, że żniwa u nas są rekordowe i po zaspokojeniu całego naszego zapotrzebowania pozostanie na wywóz 30.000 wagonów żyta. I rzeczywiście rząd dał pozwolenie na wywóz około 26.000 wagonów.

Tymczasem zawiodła statystyka, zawiodły żniwa i stoimy przed koniecznością pokrycia naszego zapotrzebowania importem zboża zagranicznego.

Poniżej podane urzędowe daty wykazują o ile mniej zebraliśmy w roku 1924 niż w roku 1923 w głównych gatunkach zborza (cyfry oznaczają ilość wagonów po 10.000 kg.)

	w roku 1923		w roku 1924	
pszenica	13.536	wagonów	8.844	wagonów
żyto	59.604	„	36.548	„
jęczmień	16.555	„	12.081	„
owies	35.224	„	24.120	„

czyli o 43.460 wagonów mniej jak roku ubiegłego. Zaznaczamy, że w roku 1923 istniał zakaz wywozu zboża, a w ubiegłym roku nieurodzaju wywieźliśmy około 18.000 wagonów płodów rolniczych. I tak wywieźliśmy w roku 1924 żyta: 10.412 wagonów, jęczmienia 11.455 wagonów, owsa 608 wagonów, gryki 1.745 wagonów, grochu 1.640 wagonów, fasoli 2.415.

Sytuację zaostrza u nas jeszcze ta okoliczność, że wobec ogromnej zwyżki cen zboża w ostatnich miesiącach, zapłacimy za zboże przywożone prawie dwa razy tyle ile otrzymaliśmy za wywiezione. Sama ta różnica wyniesie około 10 milionów dolarów.

Jak w bajce. Do Polski przychodzi mąka z Francji. Z Hamburga przychodzi znowu pencak jęczmienny i mimo opłaty celnej 5.20 Zł za 100 klgr. kalkuluje się o 20 procent taniej, jak nasz produkt.

Cena żyta ustaliła się na złoty 31—32, a młynarze żądają za mąkę 60 groszy — rząd zaś chwilowo nie zgadza się na wyższą cenę, jak na 56 groszy. Brak pieniędzy przyczynia się do sprzedaży niżej ceny własnych kosztów. Wywozimy tatarkę (grykę) zagranicę, a przywozimy kaszę.

Obecnie zbankrutowana firma Juliusz Heinzel w Łodzi wypłaciła krótko przed bankructwem Radzie Nadzorczej 40.000 złotych, tytułem dywidendy, chociaż deficyt wynosił już wtedy dwa miljony złotych.

Józef Wallach, w zastępstwie pana Jakóba Eichenbauma i Gustawy Freintlig, wzywa Pana Abrahama Landaua, zamieszkałego przy ulicy Krakowskiej 2, przed sąd polubowny, na dzień 23 lutego 1925, o godzinie 7 wiecz. w sali Krakowskiego Stow. Kupców.

Uwagi do noweli o podatku przemysł.

Poniżej podajemy dalsze uwagi o mającej być wniesionej noweli do podatku przemysłowego, zamieszczonej w poprzednim Numerze.

Nowy projekt ustawy nie wspomina już zupełnie o księgach obrotu. Ta plaga całego kupiectwa zostaje więc nareszcie zniesiona.

Z tej racji należałoby wyrazić jedno życzenie.

Nowa ustawa wejść ma w życie z dniem 1-go lipca 1925, tj. do tego czasu obowiązywać będą postanowienia starej ustawy o księgach obrotu i o karach za ich nienależyte prowadzenie.

Jest powszechnem przekonaniem nie tylko wszystkich płatników, ale i wszystkich władz skarbowych, że księga obrotu była płodem zupełnie poronionym. Księga ta nie stanowiła żadnego dowodu wobec władzy skarbowej, komisje szacunkowe zupełnie nie troszczyły się o to, co w książce tej zapisano i ustalały obroty przedsiębiorstw zupełnie dowolnie. Mimo tego za nieprowadzenie lub za nienależyte prowadzenie księgi obrotu sypały się na kupiectwo surowe kary.

Możeby z tej racji, że obecnie nastąpiło już oficjalne uznanie księgi obrotu za zupełnie zbyteczną, władze skarbowe zechciały mniej surowo badać te księgi aż do 1-go lipca, tj. do czasu, gdy księgi te będą mogły zupełnie uniknąć.

Projekt ustawy nie zna rozdziału na kategorje. Każde przedsiębiorstwo zobowiązane jest wykupić co roku kartę rejestracyjną której cena ma wynosić 10 zł. Odpada więc zupełnie dotychczasowy podział na różne kategorje ze względu na towar, albo rodzaj lokalu, czy handlu, ilość pomocników handlowych itp. Obowiązek składania zeznań, który dotychczas związany był z posiadaniem świadectwa przemysłowego pewnej kategorji zależeć ma w przyszłości od wysokości podatku wymierzonego za ostatni okres wymiarowy. Komu wymierzono za ostatnie półrocze więcej niż 300 zł podatku przemysłowego, ma obowiązek uiszczenia zeznania. Na zniknięciu ksiąg obrotu różnych kategorji, oraz na zróżniczkowaniu stawki podatku wyczerpują się korzyści, które nowa ustawa ma przynieść płatnikom.

Po za tem projekt przynosi szereg postanowień, **które dla płatników są nie do przyjęcia i przeciwko którym reprezentanci sfer gospodarczych będą musieli w Sejmie wystąpić z całą energją.**

O projektowanym sposobie składania komisji szacunkowych pisaliśmy już.

Pomysłowi wybierania ½ członków przez rady miejskie, płatnicy podatku przemysłowego sprzeciwić się muszą z całą stanowczością.

Całe nowoczesne ustawodawstwo podatkowe idzie w kierunku samoopodatkowania się płatników. Do tego celu zmierzają zeznania oraz złożenie komisji szacunkowych ze zacnych płatników i przy uwzględnieniu życzeń płatników co do składu osobowego komisji.

Płatnicy muszą mieć do komisji szacunkowych bezwzględne zaufanie, że miarą oszacowania nie będą sprawy, ze sprawami podatkowemi nic wspólnego nie mające.

Wybór komisji szacunkowej przez radę miejską specjalnie dla podatku przemysłowego jest zupełnie niedopuszczalnym.

Już przy obecnym systemie wyborczy mdo rad miejskich.

Już przy obecnym systemie wyborczym do rad miejskich, tyzowaniu tego systemu wyborczego, wpływ sfer handlowo-przemysłowych nie jest i nie może być tak wielki, aby zapewnić sferom tym bezwzględny i decydujący wpływ na wybór członków komisji szacunkowych. Ustosunkowanie się sił w radach miejskich odbywa się pod hasłami politycznemi i obawiać się należy, że tą drogą i wymiar podatku przemysłowego dostanie się w sferę spraw politycznych.

Prawda, że i członków komisji dla wymiaru podatku dochodowego wybierają częściowo rady gminne. Doświadczenia jednak, które z tym sposobem składania komisji szacunkowych poczyniono nie są tego rodzaju, aby zachęcały do dalszego kroczenia po tej drodze.

Specjalnie jeżeli idzie o ludność żydowską, zainteresowaną bardzo żywo w sprawie wymiaru podatku obrotowego, ludność ta bowiem stanowi co najmniej 70 proc. wszystkich płatników tego podatku. Zastosowanie tego składu komisji jest nie do przyjęcia.

Przypuszczać należy, że z małymi wyjątkami kluczem dla wyboru członków komisji będzie przynależność partyjna. Ponieważ reprezentacje żydowskie stanowią przeważnie mały odsetek całości reprezentacji miejskiej, przeto w komisjach podatkowych, w których nakładać się będzie w pierwszym rzędzie podatki na płatników żydowskich, reprezentanci tych płatników zasiadać będą w znikomej liczbie. Przy znanym „przyjaznym" usposobieniu płatników nieżydowskich do płatników żydowskich stosunek ten da odpowiednie rezultaty.

Poza tem jednak wpływ sfer nie opłacających podatku przemysłowego jest w reprezentacjach najczęściej dużo większym, niż sfer podatek ten opłacających.

Oddanie sferom tym decydującego wpływu na skład komisji jest niedopuszczalnem.

Jeżeli idzie o nominację drugiej połowy członków komisji szacunkowych przez Dyrektora Izby Skarbowej, to i tutaj projekt wprowadza zmiany na gorsze. Dotychczas wszystkiche złonków komisji mianował Dyrektor Izby Skarbowej, na wniosek jednak Izb handlowych, stowarzyszeń kupieckich, organizacyj przemysłowców i innych podobnych organizacyj gospodarczych.

W ten sposób organizacje te miały zapewniony wpływ na skład tych komisyj. Obecnie Dyrektor Izby Skarbowej nie będzie zupełnie związanym propozycjami organizacyj gospodarczych, ale nominować będzie członków na wniosek naczelnika Inspektoratu Skarbowego. Oczywiście, że władza skarbowa pierwszej instancji proponować będzie ludzi, o których będzie przekonana, że będą jej powolnymi sługami.

Tego rodzaju skład komisji okaże się w skutkach swoich zupełnie fatalnym, zwłaszcza przy naszym systemie podatku przemysłowego, przy którym komisja ustala zupełnie dowolne cyfry obrotu, a płatnik nie prowadzący ksiąg handlowych, jak to ma miejsce u nas w Polsce, w 95 procent wypadków, nie ma żadnego środka obrony.

Dalszem bardzo znacznem pogorszeniem istniejącego stanu rzeczy jest dopuszczenie rewizji mieszkań prywatnych przez organa skarbowe.

Na wypadek, gdy władze skarbowe powezmą podejrzenie, że w mieszkaniu prywatnem prowadzi się jakieś przedsiębiorstwo, prowadzi lub przechowuje się jakieś książki lub zapiski mają prawo przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu prywatnem. Przepis ten narusza konstytucją zagwarantowane prawo nietykalności mieszkania i umożliwi specjalnie w tych okręgach państwa, gdzie administracja nie stoi na wysokości zadania, szereg nadużyć i szykan.

Od dokonywania lustracji wyklucza nowa ustawa zupełnie czynik obywatelski. Dotychczas lustracji dokonywał urzędnik skarbowy w towarzystwie dwóch przedstawicieli płatników. Obecnie lustracje dokonywane będą przez samego urzędnika.

W postanowieniach karnych rozciągnięto przepis o wysokich grzywnach i ewentualnej karze aresztu za złożenie nieprawdziwego zeznania o obrocie także na prowadzenie nieprawdziwych ksiąg, notatek i zapisków.

Skład komisji odwoławczej będzie podobny do składu komisji szacunkowej, ½ członków wybiera rada wojewódzka, a połowę mianuje Minister Skarbu na propozycję Dyrektora Izby Skarbowej.

Te same zarzuty i wątpliwości, które podnieśliśmy co do składu komisji szacunkowych, tyczą się także składu ko-

misyj odwoławczych. Odebrano wreszcie płatnikowi ważne prawo stawania osobiście przed komisją odwoławczą. Jak widzimy, projekt zawiera obok pewnych ulepszeń, szereg zmian na gorsze. Projekt ten będzie musiał w ciałach ustawodawczych ulec gruntownemu przepracowaniu.

Spodziewać się należy, że znajdzie się i w Sejmie i w Senacie dosyć zrozumienia dla potrzeb obrotu gospodarczego.

Wiec protestujący Gremjum ajentów handlowych w Krakowie.

W dniu 8 lutego 1925 odbyła się w Izbie handlowej w Krakowie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Gremjum ajentów handlowych Stow. przem. w sprawie zamierzonej podwyżki podatku przemysłowego pod przewodnictwem p. radcy Zyg. Gottlieba.

Na zgromadzenie przybyli imieniem Izby Skarbowej w Krakowie p. nadradca Helczyński, imieniem Stow. Przedstaw. handl. w Warszawie sędzia Friede, oraz delegaci Stow. Kupców w Łodzi p. Marczewski, Stow. Kupców w Krakowie p. dyrektor Metallman, za gremjum spedytorów p. Sonne i wielu innych. Pp. posłowie Dr. Marek, Stempel i sen. Deutscher usprawiedliwili nieobecność i przyrzekli swoje poparcie, solidaryzując się z uchwałami zebranych.

Referat na temat nowelizacji wygłosił adw. Dr. Birnbaum i sędzia Friede z Warszawy. Mowcy wychodzili z następujących przesłanek:

Projekt nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym, zmierzający do podwyższenia podatku od obrotu przedsiębiorstw komisowych i pośrednictwa z 2 na 10 proc. nie jest uzasadniony ani względami fiskalnymi, ani gospodarczymi kraju i spowoduje likwidację licznych przedsiębiorstw komisowych i agenturowych; zniszczenie tego zawodu odbiłoby się fatalnie na naszym przemyśle i handlu, gdyż pośrednik handlowy jest ważnym i koniecznym czynnikiem dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego.

Przemysł krajowy za pośrednictwem tego czynnika znajduje zbyt na swoje towary, a przedsiębiorstwa pośrednictwa handlowego, działające w imieniu zagranicznych firm handlowych i przemysłowych stanowią ogromnie ważny czynnik dla naszego rynku kredytu zagranicznego. Tylko dzięki zaufaniu jakiem przedstawiciel handlowy cieszy się u firm zagranicznych może nasz handel i przemysł uzyskać zagraniczny kredyt towarowy, a okoliczność ta jest szczególnie pożyteczną dla naszego średniego przemysłu i średniego handlu.

Zatem z punktu widzenia potrzeb gospodarczych powinne te przedsiębiorstwa doznawać jak najdalej idącego poparcia ze strony czynników rządowych.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali glos pp. nadradca Helczyński, inż. Weingrün, Susser, Metallman i inni uchwalono następującą rezolucję:

Zawód pośrednictwa handlowego ze wszystkich zawodów, podlegających podatkowi obrotowemu jest jedynym nie mają cym możności przerzucenia tego podatku i włączenia go do kalkulacji swego zarobku.

Obłożenie więc zarobku brutto przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego podatkiem 12½% stanowić będzie — przy uwzględnieniu niezbędnych kosztów handlowych, — conaj mniej ⅓ część zarobku netto i obciąży w tym stopniu bezpośrednio źródło dochodu tychże przedsiębiorstw. Przy takiem obciążeniu podatkowem większość przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego nie będzie mogła istnieć.

Zważywszy, że przedsiębiorstwa pośrednictwa handlowego spełniają rolę gospodarczo pożyteczną, jako najtańsza organizacja zbytu dla przemysłu krajowego.

że stosunkami swemi z zagranicą przyczyniają się skutecznie do zdobywania dla naszego przemysłu i handlu kredytu towarowego, tak niezbędnego dla normalnego przebiegu życia gospodarczego.

że przypuszczalny przychód dla Skarbu z ewentualnej podwyżki opodatkowania przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego dałby wyniki znikome, nie usprawiedliwiające celowości tego obciążenia,

że zatem zamierzenia Rządu nie są uzasadnione ani względami fiskalnymi, ani też koniecznościami gospodarczymi, w stosunku do których są wręcz szkodliwe, przeto zebrani — zarówno w interesie ogólno gospodarczym, jak też w interesie utrzymania swych placówek, protestują najgoręcej przeciw zamierzonej podwyżce, uważając, że dotychczasowe normy i zasady opodatkowania przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego czynią najzupełniej zadość wymaganiom celowości gospodarczej i słuszności podatkowej.

Korespondentka z Łodzi.

Łódź, jako miasto najwięcej przemysłowe i największą ilość kupców liczące, najbardziej odczuwa kryzys sanacyjny. Podamy kilka faktów:

Patentów wykupiono na ten rok 48 procent ilości z roku 1924.

Protestów było w ostatnich 10 miesiącach — 136.000.

Bezrobotnych liczymy przeszło 100.000.

Fabryki najlepiej zatrudnione pracują 2 dni w tygodniu, a produkują minimalnie; najwięksi producenci, którzy dzień w dzień rzucali wagony wyrobów tkackich na targ, produkują minimalnie i na te małe ilości towarów ledwie zbyt znajduje. Poznański odstąpił willę rządowi za podatki, Juljusz Heinzel, firma najsolidniejsza w Łodzi, reprezentująca patrycjat łódzki w najlepszem tego słowa znaczeniu zawiesiła wypłaty — przez co 2000 robotników i urzędników pracę straciło. I gdyby wszyscy zagraniczni wierzyciele żądali od łódzkich fabryk zapłaty płatnych pretensji za surowce — to niktby wogóle płacić nie mógł.

Nędza, bezrobocie, pesymizm u wszystkich i brak wiary w lepsze jutro, samobójstwa wśród kupców — oto obrazek Łodzi.

A tymczasem Niemcy i Czechy przeżywają konjunkturę przemysłu tekstylnego, jak nigdy dotąd, eksportują na świat cały, są wysprzedane na parę miesięcy naprzód, a także nasze rynki opanowały swym towarem. — Dlaczego?

KRONIKA.

Jeszcze w sprawie bałaganu pocztowo-celnego. Od fy C. L. w Krakowie otrzymujemy następujący list: Listonosz doręczył nam awizo na paczki, leżące dla nas na poczcie i jakkolwiek takowe natychmiast podjęliśmy, żąda Urząd pocztowy 6—7 zł składowego, zaznaczając, że awizo drugi już raz doręczono; firma nasza żadnego wogóle awiza nie otrzymała, zaś na doręczonem nam awizie nie jest widoczne, że raz zostało już doręczone.

Prosimy przeto uprzejmie o interwencję u właściwych władz, aby na odnośnym liście przesyłkowym była zaznaczona data i podpis odbiorcy danej przesyłki, skoro tenże wzbrania się podjęcia przesyłki, gdyż tylko w ten sposób zdoła się skonstatować, kto zobowiązany jest do ponoszenia kosztów składowych.